

# GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 22 (1136)

Niedziela 12 czerwca 1983

Rok XXV

Wywiad z Siostrą Marie-Pierre Guillemot

### Podtrzymujmy się wzajemnie we wierze

Siostra Maria-Piotr, dominikanka mająca ok 30 lat żyje w małej wspólnocie obok Paryża i pracuje w Secours Catholique (Dział Pomocy Międzynarodowej). Sześć tygodni spędzone w Brazylii w lecie 1982 wśród biednych znaczą jej życie. Ukazuje nam problemy aktualne tego kraju.

#### 1. Jaki główny cel przyświecał podróży Siostry do Brazylii ?

Moja Kongregacja francusko-brazylijska (jesteśmy obecnie zarówno we Francji jak i w Brazylii) wysłała mnie tam, aby zapoznać się z pracą naszych sióstr w różnych wspólnotach gdzie pracują: mamy siostry w kolegiach, ale równocześnie mamy siostry w środowisku ludzi bardzo biednych. Przebywałam głównie w Brazylii po to, by zapoznać się z tymi wspólnotami i ludźmi, którzy należą do małych wiosek w centrum których siostry pracują.

#### 2. Jak się ukazuje cierpienie biednych Brazylii w ich codziennym życiu ?

Nie usiłuję mówić o wszystkich problemach Brazylii. Będę mówił tylko o tym co widziałam w czasie tak krótkiego pobytu. Poruszałam tylko w kierunku Południe-Północ i przebyłam przez okolice wyłącznie rolnicze i biedne.

Trudno mówić o cierpieniu ponieważ Brazylijczycy są ludźmi bardzo radosnymi, a także dość zrezygnowanymi. Nie można powiedzieć żeby ukazywali swoje ubóstwo, ale trzeba powiedzieć że są ubodzy. Mają zaledwie mały skrawek ziemi uprawnej, czasami zostali wypędzeni z ich własności, więc nie mają zupełnie nic. To cierpienie objawia się przez fakt, że żyją niepewni jutra: los ich zależy od kilku ziaren fasoli, którą mogą uprawić, od porcji codziennej ryżu. Dorosli i dzieci mają brak wszystkiego, na przykład, nie ma szkoły dla dzieci nie ma le-

karstw, aby bronić się przeciw chorobom.

Jeśli ci ludzie są zrezygnowani to dlatego, że dowiedzieli się kiedyś na początku kolonizacji, iż na razie są nieszczęśliwi, ale później będzie niebo, więc są trochę fatalistami. Mówią często: „Bóg tak chce”, albo „jeśli Bóg chce zrobimy taką rzecz”. Liczą bardzo na Opatrzność Bożą, ale w sposób trochę bierny sądząc, że Bóg być może wkrótce dopuści, iż będą mieli lepsze warunki życia. Nie są jeszcze wszyscy świadomi tego, że sami są odpowiedzialni za siebie, aby wyjść z tej sytuacji. Dowodem tej rezygnacji w rozmowie potocznej jest powiedzenie „dzięki Bogu”. Uważają więc że Bóg i to przekonanie jest głębokie, że Bóg jest Ojcem i dzięki Bogu, mimo trudności wyjdą z tej sytuacji i będą żyć lepiej.



Siostra M.-P. Guillemot

#### 3. Co czyni Państwo, aby polepszyć byt biednych ?

To pytanie jest dość trudne w Brazylii władza jest w rękach wojskowych od 1964. Między 1968-1974 był „wzrost ekonomiczny” bardzo duży zaczęty przez wojskowych. Trzeba wiedzieć, że Brazylia to kraj bardzo bogaty. Jest bogactwo górnicze, ogromne bogactwo z racji powierzchni kraju, bogactwo ze względu na możliwości produkcyjne, ale nie ma jeszcze pełnego rozwoju. Wojskowi chcieli rozwinąć ekonomicznie Brazylię, dlatego powstały wielkie projekty, których liczba sięga około setki. Czynną to rzekomo dla dobrobytu ludności, faktycznie jednak dla szczupłej warstwy najbiedziej uprzywilejowanych przedsięwzięli ogromny rozwój, na przykład są projekty budowy zapór wodnych, jest już wiele w budowie. Obecnie jest jedna, która ma być w rozruchu w miesiącu listopadzie. Dodajmy, że to zapora wodna największa w świecie, mówię jasno, największa w świecie, tak wielka, że trudno nawet wyobrazić sobie podobny projekt. Trzeba wiedzieć, że

(Ciąg dalszy na str. 3)

## Pielgrzymka do Jasnej Góry

(Ciąg dalszy)

Kapliczka odwieczna, z drzewa, z figurą św. Magdaleny ciętą w drzewie i polichromowaną po gospodarsku, obwieziona firankami i strojną w korale.

Kobiety po kilka kamyczków zabierają ze szczytu i ze szczególną czcią chowają.

Pytam się: na jaką to pamiątkę?

— Tę górę to św. Magdalena swojemi rękami nanieśła, kuźden kamuszczeń miała w rękach, to ony pomocne są na bolenie zębów.

— To, bracie, tak było — mówi brat jakiś, gdyśmy już zeszli z góry — stare ludzie powiadały, że trzydzieści roków, kiedy to słyzałem, że się to zrobiło, jak św. Piotr z Panem Jezusem chodzili po ziemi i uwagę robili, jak się ludzie gospodarzą po świecie.

— Byłoż tak, bracie? — pytam, udając zdziwienie.

— Nie miało być?... Toż w ksiązkach stoi, a i ludzie opowiadają rzetelne... którego to roku, jużci, że akuratnie nie powiem, jeno już tak, jak jest teraz, ludzie były złe i dobre, i różne. Powiem tak, jak słyzałem. Kupił św. Piotr wózek i kunia, bo się Panu Jezusowi święte nożki docna ściepały i chodzić nie mógł. Siedli se i jadą. Pan Jezus, jako gospodarz z tyłu, a św. Piotr na przedzie. Jechali tą drogą, co i my teraz, a pioski były po sękle, kuń się zgrzał, a wóz że to niekuty, skrzyp — skrzyp! Pan Jezus paciorka mówić nie mógł, bo co staje to: skrzyp! — skrzyp. Więc rzeknie: — „Obaczno, Pietrze, co tak piszczy...” — Sw. Pietrowi, że sie spać z tej gorącości chciało, to ino kunia batem i odpowie: — „To kamuszczi ano pod kołami!” — a przepomniał wozu nasmarować. Panu Jezusowi się sprzyrzyło. — „Stań i zleź” — mówi. — Sw. Piotr kunia zatrzymał i zlazł. „Weźmij siekirę i chodź!” — Poszli w las, Pan Jezus znalazł suszkę i popiawa: „Tnij!” Sw. Piotr ściął drzewo. Wypili smoły, nasmarowali osie i pojechali. Jadą, jadą, aż tu spotykają kobietę zmizerowaną ostatnio, co lamentuje i skamli się o zabranie. Pan Jezus udał, co nie słyszy. A Sw. Piotr mówi: „Droga ciężka, moja kobito, kuń słaby, wóz trzęsie, tobyś se kostki pominszała, idź za koleją, to i tak trafisz, gdzie ci trza, i zdrowi ci będzie”. Pan Jezus nie mógł już ścierpieć i mówi: — „Zabierz, Pietrze”. A Piotr na to: „Ciężko, Panie, kuń padnie, abo kto musi iść piechty”. — „Zejdziesz i pójdziesz piechty!” Sw. Pietrowi markotno się zrobiło, że ino mruknął: — „A siadaj, babo, choć na kuniec rozwory” — i drzymie se. — „Skądęś, kobito?” — pyta się Pan Jezus, a ta ino płacze i lamentuje i mówi, co się nazywa Magdalena, że idzie w całki świat szukać śmierci, bo ludzie ją odganiają jak psa. Pan Jezus zaroz widział, co ona była wielka grzesznica. — „Grzeszyłaś bardzo!” A ona ino spojrzła w te święte oczy i zaroz i sie serce skurczyło ode strachu, ale rzekła: — „Grzeszłam, Panie”. — „Nie grzesz więcej, pokute czyni, to ci będzie odpuszczone!” I kazał jej Pan Jezus nanieść rękami kamuszczków, aż usypie taką górę, co by lasy przeszła. Sw. Magdalena została sypać (niby te górę, cośmy hvlil teraz), a Pan Jezus ze św. Pietrem pojechali, aż i noc się zrobiła, staneli se we wsi, co im była po drodze, przenocować. Pan Jezus dał Sw. Pietrowi pieniądze i mówi: — „Naści,

Pietrze, dziesiątkę, idzi i poproś o popasanie dla kunia, bo się bydlatko zgłodziło docna, a nie wpuść komu w szkodę, bo grzych”. Sam poszedł do kapliczki, co stała za wsią, modlić się. Sw. Piotr ostał sam i tak se myśli, co jemu wcale nie mniej kiedy kuniovi się jeść chce, a bidny był. Tu kuniczyna przy drodze po pas, aże szumi, i nikogo w polu nie widać. Pusił kunia, a sam poszedł do chałupy, żeby co zjadł. Podjadł se, zapłacił i wyszedł. Kunia pognał dalej ode drogi, spętał na liczkę, a kuniec postrunka określił se kole ręki, aby mu kuń nie uciekł, i położył się spać, a kalkuluje, co nim Pan Jezus wroczą, to un się prześci i kuń się napasie. W nom gospodarz przyszedł kunia zajmować, Sw. Piotr prosił się, ale chłop był twardy i ino chciał półzłotka za szkodę, a że Sw. Piotr ni miał, to i jego wzion i zamknął w kumorz. O jutrzni Pan Jezus przychodzi i woła: — „Pietrze, Pietrze!” A tu nic, ino słyhać bez sianę chlipanie; to jeszcze raz woła: „Pietrze! Pietrze!” A Sw. Piotr na to: — „Jakżeści przyjdę, Panie, kiedy me chłop w kumorz zamknął i przez półzłotka ani mnie, ani kunia nie pusi!...” Zapłacił Pan Jezus półzłotek i gniewał się. Bo wypasanie i szkoda bliźniemu to jedno, co złodziejstwo a zabijanie. A chłop obaczył jasność nad głową Pana Jezusa i poznał, co to jest Bóg, więc rychło przyleciał i z dzieccami i z babą, oddawał półzłotek i prosił: — „Zostań, Panie Jezu, z namy! Z kumory się cieloka przegna, oczyści ją i wybieli, będzie w sam raz, i kuń będzie miał kuniczynę co dnia i parobek pożywienie”. A Pan Jezus poznał, co ten chłop był dobry człowiek, to mu błogosławił cicho i powiedział: — „Zaprawdę, zaprawdę, każdy weźmie zapłatę za to, co robi. Weź, chłopie, półzłotek, bo ci się za koniczynę należy, bo nie ma takiego króla, albo i pana drugiego, co by nie powinien za to, co bierze, płacić”. I odjechał.

— Może jeszcze brat co wie o Panu Jezusie? — pytam, zachwycony naiwnością opowieści.

— Nie, już nic nie wiem.

Opuszczam go i skręcam w las, żeby sam pozostać, bo mi zaczęły te drzewa coś mówić i ciągnąć w głąbie. Echa niosły mi psalmodię ludu, coraz cichszą falą zamierającą w jakimś srebrnawym szepcie, i tyłkom szedł za jej brzmieniem: a las się rozgwarzył blaskami słońca i rozmadlał w ciszy złotawego mroku.

Olbrzymie sosny, jakich nie widziałem jeszcze w życiu, stały jak nieskończony las bursztynowych kolumn, nakryty stropem zielonym, poprzecinany błękitem.

Zołny, niby czerwone błyski, przelatywały po gałęziach, trzepotały skrzydłami i wydawały krzyk przeciągły, który brzmiał w ciszy, niby jakiś oderwany frazes nokturnu.

Mchy, o niezmiernie miękkim szmaragdowym tonie, stały się dołem, jak wody o spokojnej toni, a przestrzenia sły szmery, brzęki, wonie, szumy, czasami ostatnie echa pieśni uderzały w te potężne struny lasu i rozbrzmiewały dziwnie piękną i słodką melodią, która mi osnuwała duszę i rozpraszała ją po lesie.

Jakiś łagodny, ciepły wiatr przeciskał się przez korony, że drzeń i chwiać się poczęły cicho, a te teraz czarnośći dziwnie i niepokojące, które leżały pod konarami rozłożystych świerków, falowały niby twardy rytm w tej czarodziejskiej symfonii leśnej.

Zatrząśłem się, bo ostra gama śpiewu nadbiegła, niby brutalny, zimny strumień lutego światła, i zakłóciła tę świętą ciższą wrzawą skrzeczącą i zgłębkiem, a mnie się tłoczyły w mózgu czytane niedyś słowa:

I słyżę szum, i słyżę jęk.

Drgające słyżę głosy;

I w sercu mam zwieszczy jęk.

A oczy pełne rosy.

Kompania odpoczywała zaraz za lesem; poszliśmy już razem do Studzianny.

(Ciąg dalszy nastąpi)



(Ciąg dalszy za str. 1)

dla realizacji podobnego projektu trzeba było 40 tys. robotników przez 9 lat, aby skonstruować tę zapórę wodną. Mogłabym podać liczbę kilowatów, które produkować będzie ta zapora w pełnym rozruchu, ale nie chcę tylko mówić o kilowatach. Wolę mówić o masie materiału, którego było potrzeba celem zrealizowania tego przedsięwzięcia. Trzeba było tyle materiału, ile potrzebowałyby budowana austrostrada długości ze Stockholmu do Yaounde (stolica Kamerunu). Widzicie więc rozmiar tego dzieła. Mogła bym jeszcze podać inne przykłady np rozwój rolnictwa. Jest wiele projektów rozwoju rolniczego, które realizuje Państwo brazylijskie to znaczy rząd wojskowy. Czyni on w ten sposób, że oddaje część terytorium spółkom „multinational” które będą rozwijać wyłącznie dla korzyści własnych, albo oddaje część terytorium dla ludzi obcych. Jest projekt, który daje Japończykom terytorium równie wielkie jak Francja, dla intensywnego jego rozwoju. To jest oczywiście coś bardzo niebezpiecznego ponieważ Japończycy dzięki ich zręczności i umiejętności zrobienia czegoś wykorzystają możliwości w stopniu najwyższym. Dla kogo jednak służyć będą te bogactwa. Można zapytać czy będą przeznaczone dla biednych Brazylii. Te bogactwa służyć będą firmom „Multinational”, które rozwijają kraj a więc ludziom najbardziej bogatym albo Japończykom, którzy będą wywozić bogactwa wyprodukowane.

wane. Bogactwa górnicze tego terytorium będą w 9/10 wywożone, więc rząd obawia się reakcji ludności w kraju. Mogłabym jeszcze cytować inne przykłady projektów brazylijskich tego typu.

#### 4. Jaka jest obecność Kościoła brazylijskiego w cierpieniu najbardziej pokrzywdzonych ?

To pytanie jest bardzo interesujące, ponieważ Kościół brazylijski właściwie jest jedyną możliwością dla skrzywdzonych, który daje usłyszeć ich głos. Trzeba wiedzieć, że Episkopat brazylijski, Episkopat południowo-amerykański w całości a zwłaszcza Episkopat brazylijski od wielu lat broni biednych wykorzystywanych tych, którzy zostali wyrzuceni z ich ziemi zwłaszcza od Konferencji w Puebla i w Medelin. To są daty bardzo ważne, ponieważ Episkopat brazylijski w całości przedsięwziął działalność na rzecz biednych. Prawdziwie, Kościół służy biednym. Kościół biorąc w obronę pokrzywdzonych mówi oczywiście rządowi rzeczy nieprzyjemne, co z kolei pociąga następstwa: biskupi uwięzieni, prześladowania ukryte czy jawne kapłanów, Katolików świeckich, zakonników i zakonnice, „wspólnot podstawowych”. Kościół pozostaje jedyną możliwością dla biednych przez którzy słyszy się ich głos. Jak ? Głównie poprzez „wspólnoty podstawowe”. Nazywa się je „wspólnoty podstawowe” albo dokładniej „kościelne wspólnoty podstawowe” są to małe grupy ludzi wioski albo miasta lub parafii, którzy się gromadzą celem wzięcia odpowiedzialności za własny los. Zaczęło się to od zebrania celem słuchania Słowa Bożego, celem zastanowienia się nad Słowem Bożym, celem dzielenia się wiarą, dla wypowiedzenia modlitwy, wyrażenia intencji modlitwy i to wszystko rozszerzyło się, bo nie można wyrazić intencji modlitewnej bez mówienia o własnym życiu. Następnie zastanawiając się nad własnym życiem mówiono o trudnościach napotykanym, problemach rodzinnych, wyrzuceniu z ich ziemi przez firmy „multinational”, rodzinach, które nie mają w wioskach szkoły dla dzieci, braku ośrodka leczenia albo lekarza, albo pielęgniarki, braku higieny... i ostatecznie mówiąc o ich własnym życiu poprzez ich wiarę powoli uświadamiają sobie własną odpowiedzialność za swój los i reagują przeciw uciskowi narzuconemu z którego pragną się wyzwolić.

#### 5. Jaka jest odpowiedzialność innych państw w polepszeniu, albo przeciwnie w pogorszeniu losu bezbronnych Brazylii ?

To są pytania polityki ogólnej systemów, które podzieliły się światem, dlatego nie zamierzam odpowiedzieć na tego rodzaju pytanie. Jedyna rzecz, którą mogę powiedzieć to jest to, że Brazylia jest krajem gdzie szerzy się kapitalizm dziki tzn. szuka się w tym kraju jak we wszystkich krajach, które mają ten rodzaj systemu, korzyści dla korzyści, rozwoju za wszelką cenę niezależnie od konsekwencji jakie z tego wynikną. Więc Brazylia zwraca się do „Multinational”, toleruje te firmy na własnym terytorium, płaci za robotnicę bardzo, bardzo tanio. Aby stworzyć firmy obce, trzeba uwolnić ziemię, aby uwolnić ziemię trzeba wypędzić ubogich chłopów z ich skrwaka ziemi. Firmy międzynarodowe, kiedy przybędą na terytorium tego kraju szukają u rządu tytułu własności, kupują ogromne obszary i pragną aby te terytorium było im przyznane jako nie należące do nikogo, kiedy faktycznie należy do małych właścicieli, którzy często nie umieją ni czytać ni pisać i nie zdają sobie sprawy z wartości dokumentu, więc bardzo łatwo wykupić ich ziemię czy nawet dać kilka tysięcy cruzeiro. Wypędzeni idą powiększać rzesze biednych ludzi mieszkających wokół wielkich miast albo zamieszkać terytorium Amazonii jeszcze nie zajęte przez firmy wielonarodowe. Ludzie bardzo prości stają się coraz bardziej biednymi. Więc, kiedy Brazylia pozwala na zajmowanie kraju przez spółki międzynarodowe, to eksploatowanie ogromnego obszaru przez Japonczyków albo Stany Zjednoczone pogarsza sytuację biednych. Biedni Brazylijczycy nie liczą na obce kraje, aby wyjść z tej złej sytuacji. Wiedzą, że mogą liczyć tylko na własne siły. Nie trzeba, żeby oczekiwali na jakiś cud z zewnątrz albo ludzi jakiegoś kraju, którzy przyjdą im z pomocą. To im pomoże ruszyć z miejsca. Liczą oni przede wszystkim na siebie samych.

#### 6. Co zmienił w życiu Siostry pobyt wśród biednych Brazylii ?

To pytanie jest bardzo niedyskretne, ale odpowiem na nie szczerze... Pobyt w Brazylii zostawił głęboki ślad. Z pewnością uświadomiłam sobie bardziej nie tylko sytuację moich sióstr w Brazylii ale również mieszkańców tego kraju.

Po powrocie przychodziła chęć  
(Dokończenie na str. 4)



(Dokończenie za str. 3)

mówienia sobie po cichu: lepiej opuścić to społeczeństwo zachodnie w upadku i jechać do młodego kraju który ma potrzebę ramion, który ma potrzebę dobrej woli, który ma potrzebę mnie. Była więc chęć wyjechania do Brazylii...

Ale sądze, jest bardzo ważne przynajmniej dla mnie, zbyt się nie spieszyć. To byłoby postępowanie trochę zbyt łatwe. Trzeba powiedzieć, że Francuska, która wyjeżdża do Brazylii nie jest we własnym kraju; to nie jest jej własna kultura, to nie jest jej mentalność, jej język, jest cały kontekst ludzki, który nie jest jej kontekstem. To nie jest rozwiązanie. Jest może coś do zrobienia we Francji. Jest pewne, że nie można wrócić do Francji po takiej podróży i żyć tak jakby ta podróż była rodzajem nawiasu. Powiedziałam siostrze w Brazylii że chcę żyć teraz we Francji inaczej niż zylam dotychczas albo przeżywać te same problemy, ale w inny sposób, albo powrócę, ponieważ jest niemożliwe, aby to był tylko nawias, albo zaangażuję się więcej w służbę dla sprawiedliwości: brak przede wszystkim w Brazylii.

Wiem że system ekonomiczny uciska inne kraje i wiem że mój kraj, Francja, uczestniczy w tym systemie, który uciska inne kraje. Nie wiem, że to jest wina Francuza „X”, „Y”, „Z”, ale że to jest ten system, którego nie wybrałam. Więc wewnątrz tego systemu, w którym żyję znajduję inne zadania do spełnienia, inny sposób wypełniania malej mojej roli wiedząc, że ziarno jest małe a wydaje plon.

### 7. Jakie orędzie zechciałyby Siostra przesłać emigrantom polskim, czytelnikom „Głosu Katolickiego”, a poprzez nich biednym świata całego?

To jest pytanie jeszcze trudniejsze niż poprzednie... Chciałabym powiedzieć, że polscy emigranci i ubodzy brazylijscy wydają mi się żyć w sytuacji zupełnie różnej, jedni w stosunku do drugich. Wpierw dlatego, że Polacy-emigranci znajdują się poza własnym krajem podczas gdy Brazylijczycy są u siebie.

I po drugie, ponieważ emigranci polscy przybywają z kraju w którym panuje system marksistowski, podczas gdy Brazylijczycy są przeciwnie w kraju, gdzie panuje system kapitalistyczny a wojskowi u władzy twierdzą, że są katolikami i chcą zachować swój kraj od wszelkiej napaści marksistowskiej. Dla tej też racji, jak wiele krajów Ameryki Łacińskiej, ogłosili prawa bezpieczeństwa narodowego które im pozwalają na wykroczenia: brak praw człowieka pozwala rzekomo zdławić w zarodku rozwój marksizmu. Więc te dwie grupy społeczne emigranci polscy i biedni brazylijscy wydają mi się żyć w sytuacji zupełnie różnej.

Ale, kiedy się patrzy na to z bliska, wydaje mi się, że istnieje jednak wielkie podobieństwo między nimi.

Wpierw z punktu widzenia wygnania. Jeśli mówię wygnańcy polscy znaczy, że nie są we własnym kraju, podczas gdy Brazylijczycy są we własnym kraju... Faktycznie zauważam, że biedni Brazylii, żyjąc wewnątrz Brazylii często byli wypędzani z ich własnego terytorium gdzie

żyli od pokoleń i znajdują się więc w stanie wygnania wewnątrz kraju, który nie jest ich krajem, którego nie znają. Kiedy byłam na zebraniu w Bara na północy kraju i kiedy pewni członkowie „kościelnej wspólnoty podstawowej” się przedstawili, na około 20 osób przynajmniej 15-16 osób nie pochodzą z miejsca które znają, nie są więc z zakątka ziemi rodzinnej. Jest więc podobieństwo w racji wygnania. A potem jest podobieństwo istotne: w jednym i drugim przypadku ludzie ci są chrześcijanami, którzy żyją wiarą. Emigranci polscy wyjechali z powodu wiary, aby żyć w jakimś kraju bardziej wolnym, ponieważ uważają, że nie mogą żyć wolnie we własnym. Brazylijczycy są również ludźmi bardzo, bardzo wierzącymi, którzy mają ciągle głęboką wiarę, jeśli nawet nie jest oświecona z punktu teologicznego. W rozmowie potocznej wypływa fakt, że oddają się pod opiekę Opatrzności Bożej, że wszystko dzieje się za dopuszczeniem Bożym. Właśnie to chciałabym powiedzieć Polakom.

Widziałam waszych Braci w człowieczeństwie, biednych jak Wy, wygnanych nawet wewnątrz własnego kraju jak Wy, a którzy w imieniu wiary stanęli, brali odpowiedzialność za siebie, nie czekali na cud z nieba, który zmieni ich sytuację. Uświadamiając sobie odpowiedzialność za siebie samych, wiedząc w świetle wiary w Jezusa Chrystusa, że Lud Boży zawsze żył w prześladowaniu, zawsze przeżywał trudne sytuacje i że ta trudna sytuacja którą przeżywa obecnie nie jest jakimś rodzajem przekleństwa, ale to jest przeciwnie normalna sytuacja Ludu Bożego, który walczy, który się trudzi przechodząc przez pustynię. To jest więc wielka otucha, ponieważ wierzący uświadamia sobie, że żyje w sytuacji takiej, jaką przeżywał zawsze Lud Boży, więc nie upadajmy. Więc w imię naszej wiary, ponieważ wiemy, że nie pokładamy naszej ufności w ścięgnach koni ani w sile armii ale w pomocy Boga Najwyższego, więc wzajemnie podtrzymujemy się. Wiemy że we wnętrzu tej wiary Pan nam da zwycięstwo.

Dziękuję Siostrze Marii-Piotr za rozmowę.

Rozmawiał S.K.

**Czytajcie  
prasę katolicką!**

# KULTURA EMIGRACYJNA

## Obchody 3-cio majowe w Paryżu w kościele polskim

8 maja Polonia paryska uroczystość uczciła pamięć ustanowienia Konstytucji 3 maja 1791 zapoczątkuwującej wielkie reformy Państwa Polskiego w upadku. Ks. prał. Zbigniew Bernacki Rektor PMK we Francji odprawił uroczystą sumę w intencji Ojczyzny i wygłosił kazanie. Mówca nawiązał do sytuacji w Kraju, który przez cierpienie zdążył do chrześcijańskiej wolności.

Po południu o godz. 15.30 odbyła się uroczysta akademicka, w sali St-Pierre, 121, Av. du Roule w Neuilly, metro Sablons. W pierwszej części programu wiele radości sprawili dzieci przez występy na scenie: strój narodowy i regionalny, taniec, recytacje poezji, przedstawienie „Kopciuszka”.

Erawo Maluchy, Rodzice dzieci i

Organizatorzy spotkania.  
W drugiej części młodzież KZMP

z Paryża w tym samym duchu weseleli zebranych. S. K.

### ...w Bibliotece Polskiej

Tradycyjna uroczystość trzecio majowa zorganizowana w tym roku przez Towarzystwo Historyczno-Literackie zgromadziła liczną rzeszę członków i przyjaciół Towarzystwa i Biblioteki Polskiej.

Po wstępie prezesa E. Zaleskiego krótkie sprawozdanie z rocznej działalności Towarzystwa i Biblioteki wygłosili Jerzy Mond, sekretarz generalny T.H.L. i dyrektor Józef Handelsman.

Z uwagą i sympatią zebrani wysłuchali przemówienia profesora Henri Mazeaud, przewodniczącego

Komitetu Lokalnego Biblioteki Polskiej, który poinformował o sytuacji prawnej Biblioteki Polskiej potwierdzając decyzję o wladaniu tej „twierdzy polskiej kultury” przez Towarzystwo Historyczno-Literackie.

Tradycyjny referat o „Konstytucji Trzeciego Maja w 1791, i w 1983” wygłosił redaktor Leszek Talko wiceprezes T.H.L., podkreślając historyczne ale i aktualne znaczenie tej pierwszej nowoczesnej, demokratycznej konstytucji europejskiej, o

(Dokończenie na str. 6)

## WIDZIAŁEM...

(1 maja 1983 r. przed kościołem św. Anny w Warszawie)

*To nie był koszmar bezsennych nocy,  
ani gorączkowe majaczenia,  
to była scena dantejskiej komedii,  
zrodzona w mózgu podłego satrapy!  
Widziałem!*

*Widziałem na własne oczy  
w majowej słońca barwności,  
jak Polski Ludowej strażnicy,  
bili pałkami polski bratni lud!  
Jak deptali pobite ciała,  
jak wodą kolorową znaczyli ślad swej mocy  
i podłości,*

*by jawny uczynić podział,  
kto obcy a kto swój!  
Widziałem na własne oczy  
i tego widoku póki żył będę nie zapomnę!  
Skupiony pod murami kościoła tłum  
błagalną pieśnią wzywał Boga,  
i dłońmi zastaniał się przed ciosem,  
co jak lawina spadał na głowy i twarze,  
by w potokach strażackiej ulewy,  
krwawym nurtem się sączyć po bruku Warszawy.*

*Widziałem ten polski dzielny lud  
jak się tulił do murów kościoła  
i pieśnią do Bogarodzicy kołł ból!  
Widziałem zdziczałe twarze polskiej milicji,  
jaką jej radość sprawiał ten szal,  
mordować własnych braci,  
gwałtem za uśmiech płacić  
i krwawy wyznaczać szlak!  
Ta wściekłość, to była ich konieczność!  
Ta podłość, to był ich gest!  
Wszystko to kiedyś przemienie,  
wszystko to kiedyś uleci,  
a ojców czyny i grzechy,  
wspominać będą dzieci,  
jak coś co było, a nie jest!  
Tymczasem bracia moi są podli,  
tymczasem bracia moi są mściwi!  
Obraz ten, który widziałem,  
w majowy dzień w Warszawie,  
będzie mnie dręczył i dusił  
jak zmora w śnie i na jawie!*

Julian MAJCHERCZYK

(Dokończenie ze str. 5)

raz nawiązując do istnienia i działalności „Solidarności” w kraju i zagranicą.

W części artystycznej Hanna JASZYK doskonała pianistka, laureatka międzynarodowego konkursu w Genewie (1978) oczarowała słuchaczy swoją wirtuozerią, entuzjazmem

i sercem. „Etiuda Rewolucyjna” Chopina na zakończenie koncertu podbiła całą publiczność.

Po otwarciu nowej wystawy w salonach Biblioteki, poświęconej 300 Rocznicy bitwy pod Wiedniem zarząd Towarzystwa podejmował gości lampką wina. Gorące dyskusje, spotkania, wymiany myśli starych i

młodych ciągnęły się do późnego wieczora.

**Kończy się tegoroczna seria odczytów w Instytucie Katolickim.**

W Instytucie Katolickim w Paryżu odczyty w sekcji polskiej kończą się w tym miesiącu wykładami prof. Jerzego Kalinowskiego i prof. Jana Mycińskiego.

Powodzeniem cieszyły się wystąpienie prof. Heleny Zamoyskiej z Tuluzi, Jacka Woźniakowskiego z Uniwersytetu Krakowskiego, a także seria wykładów prof. Jana Mycińskiego dotyczących historii Polski w XVII wieku. O stosunkach między Kościołem, „Solidarnością” a władzą mówił sekretarz Towarzystwa Historyczno Literackiego Jerzy Mond.

10 maja profesor Jan Myciński zakończył swój cykl omówieniem rządów Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego, a 24 maja ostatni odczyt profesora Jerzego Kalinowskiego będzie dotyczył „Osobowości ludzkiej według Edith Stein i Karola Wojtyły”.

**W Bibliotece Polskiej w maju :**

● 20 maja Józef Garliński prezes Związku Pisarzy Polskich w Anglii będzie mówił o swojej książce na temat Polski w Drugiej Wojnie Światowej (godz. 20-ta)

● 25 maja odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Norwida w 100 lecie śmierci wielkiego poety i pisarza w Instytucie Św. Kazimierza gdzie mieszkał i zmarł Norwid (18. 15)

● 28 maja odbędzie się tradycyjna pielgrzymka do Montmorency. (Msza św. w kościele w Montmorency o 18 godz.).

## Tablica pamiątkowa ku czci ofiar w Katyniu w kościele polskim w Paryżu

Kilka tygodni trwała rzeź polskich jeńców w lasach Katynia i innych miejscach zbrodni. Zwłoki pomordowanych złożono we zbiorowych mogiłach o 6-ciu kondygnacjach. Zbrodniarzy rozesłano w różne zakątki imperium sowieckiego a następnie zlikwidowano. Według intencji Stalina wszyscy świadkowie zbrodni musieli zginąć a wraz z nimi pamięć w umysłach przyszłych pokoleń. Najwyższy sprawił, że pamięć o naszych Bohaterach nie umarła, ale coraz bardziej staje się żywa wśród narodów świata. Są świadkowie: ludzie, którym cudem udało się ocalić życie, mogiły pomordowanych dwa razy odkrywane, słowo „Katyni” wypowiedziane w czasie procesu norymberskiego wobec sędziów Kraju, który dopuścił się zbrodni i sądził zbrodniarzy.

Pan Le Gac, Francuz zainicjował w 1975 w kościele polskim w Paryżu dzień modlitw w intencji Ofiar Katynia. W tym roku, w 43 rocznicę tego aktu nienawiści ludzkości w kościele Wniebowzięcia Najśw. M.P. widniało około 30-ści sztandarów narodowych i kombatanckich a nawa kościoła wypełniona była po brzegi przez wiernych, Rodaków i innych narodowości.

Ks. prob. Stanisław Ludwiczak poświęcił w tym dniu 1 maja przed sumą o godz. 11-ej tablicę pamiątkową ufundowaną przez Organizację polonijną, anonimowych ofiarodawców polskich i innych. Oto jej treść.

Na marmurowej płycie umieszczonej po prawej stronie wielkiego ołtarza wyryto następujące słowa pod Polskim Orłem w Koronie.

BOG

HONOR I OJCZYZNA.

Zołnierzom

obozów jenieckich

Kozielsk, Ostaszów, Starobielsk,

i innych miejsc zbrodni-

zamordowanych za

POLSKĘ I WOLNOŚĆ

na terenie Z.S.R.S.

Katyni 1940 R.

Naród Polski.

Czy można mówić o prawdziwej przyjaźni między „bratnimi narodami” jeśli kat katyński nie chce absolutnie przyznać się do zbrodni polskich jeńców, oficerów i żołnierzy i naprawić wyrządzoną krzywdę? Jeśli nie nastąpi nawrócenie zbrodniarza, po jednej zbrodni przyjdą następne.

S. K.

## OBRONA PRZED NAPADAMI

Gdy napastnik zbrodniczą wojnę zaczyna,  
Obrona musi być natychmiast — bardzo pilna ;  
Naruszenie pokoju — napastnika wina,  
Akcja odboju : potężna, zgrana, silna...

Ażebym cios obronny był skuteczny,  
A front napadu nie pozwolić rozwinąć ;  
Do boju musi stanąć oddział waleczny,  
W swej przewadze obroną musi zawładnąć...

By żaden napastnik nigdy nic nie zyskał,  
Jedynie poniósł straty kolosalne ;  
I poniesionych strat nigdy nie odzyskał,  
Bo za napady — zapłaty są totalne...

Na zwierzęce apetyty jedyna rada,

Nie dopuścić podbić kolejno narody ;  
Jak do obrony stanie silna „gromada”,  
Zmiażdży wroga i zmusi jego do zgody...

Do tego potrzebna uczciwość narodów,  
A nie nędzne judaszowskie frymarczenie ;  
Światli dyplomaci z różnych zawodów,  
Bo ze — zbiorowiskiem — same utrapienia...

Przez Wschód — do Zachodu — wrogo nastawieni,  
Zachód zamożny — za nic ma im wszystko dać ;  
W ważnych sprawach świata zawsze rozproszeni,  
Żyć w lenistwie — Zachód ma za nich pracować...

Paryż, dnia 16 lutego 1983.

B. LUBNIEWSKI

# Ks. prob. Stanisław Ludwiczak pełni inne funkcje

1 Maja 1983 w obecności ks. prał. Z. Bernackiego, Rektora PMK we Francji ks. dziek. Stanisław Ludwiczak odprawił ostatnią Mszę św. koncelebrowaną jako proboszcz parafii polskiej w Paryżu. W słowie pożegnalnym powiedział do zebranych między innymi:

Przez osiem lat dzieliłem z wami wyjątkowe radości: wybór Polaka na Stolicę Piotrową, powstanie Solidarności w Polsce... a także wyjątkowe smutki: zamach na życie Papieża, śmierć Prymasa Tysiącle-

cia, czy do dziś broczący krwią Narodu Polskiego cios zadany w plecy Solidarności w Polsce! Przeżywałem także drobne i nieznanne innym sprawy codziennych kłopotów Rodaków z Kraju i z Emigracji, wyjątkowo gwałtownych w ostatnich latach do Polskiego Kościoła w Paryżu. Poszerzały się też kontakty i współpraca ze środowiskiem francuskim, szukającym nieraz ciepła religijnego w murach tutejszego kościoła. Nosilem na barkach kłopoty materialne naszej wspólnoty, troskę o odnowę pomieszczeń, piękno na-

szej liturgii, dynamizm wspólnej modlitwy i modlitewnego śpiewu... Wreszcie pomoc dla Kraju... I wiele innych codziennych spraw, składających się na ciężar posługiwania kapłańskiego wśród tutejszej wspólnoty... Aż do nadwyrężenia zdrowia, aż do wyczerpania nerwowego.

Na własną prośbę odchodzę fizycznie z paryskiej parafii. Duchem często będę się przenosił „na Concordie” i na Pola Elizejskie. Będę pełnił inną funkcję w Bożym Kościele, na innym stanowisku, i w innym Kraju... dla Boga, dla Kościoła i dla Ojczyzny; słowem: dla człowieka...

Dziękuję wszystkim za współpracę, zwierzchniej władzy za zaufanie, a parafianom za wsparcie i modlitwę. Życzę zyczajem staropolskim: „Szczęść Boże”.  
S. K.

## PRZYSZŁOŚĆ POLSKI

We wtorek 10 maja odbyło się w Bibliotece Polskiej w Paryżu colloquium „PERSPECTIVES POUR LA POLOGNE” zorganizowane przez Towarzystwo Historyczno Literackie wspólnie z Klubem „RENCONTRES” na które przybyli liczni przedstawiciele społeczeństwa francuskiego i polscy intelektualiści.

Zebranych powitał Prezes THL prof. Eugeniusz Zaleski.

Referaty na temat polityki władz wygłosili generał Maurice FAIVRE i dr. Jerzy MOND; o strategii sowieckiej w sprawie Polski mówił prof. Michał HELLER; o stanowisku Kościoła Ks. A. M. STOPA, a o nadziejach i bnie „SOLIDARNOSCI” Sławomir CZARLEWSKI, wspólnie z Alexandrą Kwiatkowską-Viatteau.

W dyskusji wzięli udział profesorowie E. ZALESKI, Jan MARCZEWSKI, Guy DURANDIN, działacz CFDT CHEREQUE oraz b. attaché militaire Ambasady francuskiej w Warszawie płk. Pierre KREBS. Wśród obecnych uczestników byli, m.in., prof. Janina LA-GNEAU, André FONTAINE redaktor „Le Monde”, Bernard LECOMTE z „La Croix”, Rektor Instytutu Katolickiego Mgr. Pierre EYT, Dziekan Wydziału Humanistycznego Instytutu Katolickiego Mgr. Yves MAR-CHASSON, Przew. Klubu „Rencontres” i wielu innych intelektualistów.

W dyskusji, dr. Jerzy Mond przedstawił zebranym uwagi Micha-

ła Kwiatkowskiego redaktora naczelnego „Narodowca” który nie mógł osobiscie wziąć udziału w colloquium spowodu nawahu zajęć w Lens. Red. Kwiatkowski prosił o podkreślenie konieczności długofalowej, skoordynowanej i przemyślanej akcji społeczeństwa polskiego w jakże trudnej obecnej sytuacji kraju. Podkreślił on dominującą rolę Kościoła który jedynie byłby w stanie inspirować a nawet kierować pracą i działalnością społeczeństwa.

Wystąpienia dyskutantów zmierzają do sprecyzowania stosunków między Solidarnością a Kościołem które zdaniem zebranych nie są w żadnej mierze konfliktowe chociaż tu i ówdzie są tendencje do podniesienia tego aspektu. Również perspektywa ewolucji stanowiska władz i sił porządkowych (Milicji) była przedmiotem rozważań. W bardzo ciekawym przemówieniu płk. KREBS mówił o stosunku Francji do sprawy polskiej a w tym kontekście wielu uczestników podkreślało znaczenie sprawy polskiej w polityce i rozwoju sytuacji międzynarodowej. Nie jest to już problem lokalny.

W późnych godzinach wieczornych skończyło się colloquium które żywo zainteresowało prawie setkę obecnych — sprawy polskie znajdowały się w tym dniu właśnie w centrum ogólnego zainteresowania solidarne wystąpienie Solidarności zaraz z innymi związkami zawodowymi w kraju zbliżyło tę część opinii publicznej do Polski i do sprawy wolności związkowych.

## LE PUY... PARAY-LE-MONIAL... CZĘSTOCHOWA

Gorąco zachęcani przez CORNET, Biskupa PUY oraz GAIDON, Biskupa Pomocniczego Autun, w dniach od 2 do 15 sierpnia 1983 młodzież weźmie kij pielgrzymi i podejmie wielki marsz w intencji pokoju w świecie, razem z Pielgrzymką Częstochowską w Polsce. Początek pielgrzymki będzie miał miejsce 2 sierpnia w PUY. Młodzież wyruszy w drogę i jednocześnie będzie modlić się, śpiewać i nieść wielki krzyż z drzewa aż do PARAY-LE-MONIAL.

Dla uzyskania wszelkich informacji pisać:

Association SOS Prière avec Marie  
Fabienne ROBERT  
CHANOS-CURSON

26600 TAIN L'HERMITAGE

Dla otrzymania odpowiedzi dołączyć kopertę ze znaczkiem 2,30 F.

Dziękuję.



## Czytajcie

i rozpowszechniajcie

prase katolicką

# ZE STOLICY PIOTROWEJ

## Modlitwa Ojca św. Jana Pawła II do Matki Boskiej Częstochowskiej

Pani Jasnogórska!

Pragnę złożyć w Two macierzyńskie dlonie Rok Odkupienia, który jako nadzwyczajny Jubileusz dane mi jest otworzyć w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, dnia 25 marca.

„W zjednoczeniu z Papieżem tego samego dnia otworzą Rok Święty Biskupi polscy w swoich katedrach. Odtąd, w ciągu całego Roku Świętego otwierac się będziemy Odkupicielowi w pielgrzymkach diecezjalnych, w nabożeństwach jubileuszowych wyznaczonych przez pastery diecezji, a zwłaszcza w jak najgodniejszym przyjmowaniu Sakramentu Pokuty i Eucharystii... Będziemy otwierać Zbawicielowi drzwi naszych domów rodzinnych. Będziemy wprowadzać Odkupiciela na nowo w całe nasze polskie życie”.

Tak piszą Biskupi Polscy w Komunikacie z ostatniej konferencji.

O Pani Jasnogórska! Niech Chrystus poprzez Rok Odkupienia wypełni na nowo swą mocą dusze synów i córek naszego Narodu, którego Ty jesteś Matką!

**Audycja Generalna 23 marca 1983**

Podczas pielgrzymki do Oświęcimia w czerwcu 1979 roku, zatrzymując się przed tablicą ofiar obozu śmierci w języku hebrajskim, wypowiedziałem następujące słowa:

„Napis ten wywołuje wspomnienie Narodu, którego synów i córek przeznaczono na całkowitą eksterminację. Naród ten początek swój bierze od Abrahama, który jest „ojcem wiary naszej” (por. Rz 4,12), jak się wyraził Paweł z Tarsu. Ten to Naród, który otrzymał od Boga Jahwe przykazanie „Nie zabijaj”, w szczególnej mierze doświadczył na sobie zabijania. Wobec tej tablicy nie wolno nikomu przejść obojętnie”.

Dziś pragnę raz jeszcze odwołać się do tych słów, wspominając wraz z całym Kościołem w Polsce i całym narodem żydowskim straszliwe dni powstania i eksterminacji getta warszawskiego przed czterdziestu laty (od 19 kwietnia do połowy lipca 1943 r.). Był to rozpaczliwy krzyż o prawo do życia, o wolność, o ocalenie godności człowieka.

Pani Jasnogórska!

Każdego tygodnia staję przed Tobą w ramach sześćsetnej rocznicy Twojego błogosławionego Wizerunku.

Dziś proszę Cię, abyś przyjęła hekatombę ofiar tych naszych braci i sióstr, którzy należąc do narodu żydowskiego, dzielili z nami doświadczenia straszliwej okupacji hitlerowskiej — i ponieśli okrutną śmierć z rąk okupanta w Stolicy Polski.

Oddając cześć pamięci niewinnie pomordowanych, prosimy: niech Bóg

Przedwieczny przyjmie tę ofiarę za ocalenie świata!

**Audycja Generalna 13 kwietnia 1983**

### Komunikat o programie wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce

Na zaproszenie Episkopatu Polski i Władz Państwowych PRL przybywa w dniu 16 czerwca 1983 roku do Polski z tygodniową wizytą Ojciec Święty Jan Paweł II.

Podróż apostolska Ojca Sw. ma charakter religijno-duszpasterski. Jest to pielgrzymka do ojczystego kraju z okazji 600-lecia obecności Cudownego Obrazu N.M.P. Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Trasa pielgrzymki będzie wiodła głównymi szlakami miejsc świętych Maryjnych i drógich naszemu narodowi.

Na godne i serdeczne przyjęcie Ojca Sw. Jana Pawła II jako Głowy Kościoła i Wielkiego Rodaka przygotowuje się Kościół i społeczeństwo polskie, władze kościelne i państwowe. Jest zgodną intencją władz kościelnych i państwowych, aby ta pielgrzymka Ojca św przyniosła trwałe korzyści nie tylko Kościołowi, całemu społeczeństwu ale i naszemu państwu.

Uzgodniony został program tej pielgrzymki, który Ojciec Sw. zatwierdził.

## LITURGIA TYGODNIA

Opracował: ks. Jan Guzikowski, T.Chr.

### Jedenasta niedziela zwykła

**Antyfona na wejście** Ps 26, 7-9  
Usłysz, Panie, głos mój, wołam do Ciebie. Ty jesteś moją pomocą, więc mnie nie odrzucaj i nie opuszczaj mnie. Boże, moje zbawienie.

**Modlitwa**  
Boże, mocy ufających Tobie, wystu-chaj miłościwie nasze błagania, a po-

### SŁOWO BOŻE

nieważ bez Ciebie niczego nie może dokonać nasza słabość, udzielaj nam zawsze Twojej łaski, abyśmy, żyjąc według Twoich przykazań, w pragnieniach i czynach Tobie się podobali. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Boże, Ty całego człowieka odżywasz pokarmem złożonych tu darów i odnawiasz w Sakramencie. spraw, prosimy, aby ciało nasze i duch znalazły w nich potrzebną siłę. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię** Ps 26, 4  
O jedno proszę Pana; tego poszu-



kuję: bym w domu Pana przebywał po wszystkie dni mego życia.

albo: **J 17, 11**

„Ojcie Święty, zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno”. — modli się Pan.

#### Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, niech przyjęta przez nas Komunia święta, znak łączności wiernych z Tobą, dokona także dzieła zjednoczenia w Twym Kościele. Przez Chrystusa.

#### PIERWSZE CZYTANIE

**2 Sm 12, 1. 7-10. 13**

*Dawid uznaje swoją winę i otrzymuje przebaczenie*

#### Czytanie z Drugiej Księgi Samuela.

Bóg posłał do Dawida proroka Natana. Ten przybył do niego i powiedział: „To mówi Pan, Bóg Izraela: „Ja namaściłem cię na króla nad Izraelem. Ja uwolniłem cię z mocy Saula. Dałem ci dom twojego pana, a żony twego pana na twoje łono, oddałem ci dom Izraela i Judy, a gdyby i tego było za mało, dodałbym ci jeszcze więcej.

Czemu zlekceważyłeś słowo Pana, pełniąc to co złe w Jego oczach? Zabiłeś mieczem Chetytę Uriasza, a jego żonę wzięłeś sobie za małżonkę. Zamordowałeś go mieczem Ammonitów. Dlatego właśnie miecz nie oddali się od domu twojego na wieki, albowiem Mnie

zlekceważyłeś, a żonę Uriasza Chetyty wzięłeś sobie za małżonkę”.

Dawid rzekł do Natana: „Zgrzeszyłem wobec Pana”. Natan odrzekł Dawidowi: „Pan odpuszcza ci też twój grzech, nie umrzesz”.

#### Daruj mi, Panie, winę mego grzechu.

Szczęśliwy człowiek, któremu odpusz-



czona została nieprawość, a jego grzech zapomniany.

Szczęśliwy ten, któremu Pan nie pozostawia winy, a w jego duszy nie kryje się podstęp.

Grzech wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy.

Rzekłem: „Wyznamę mą nieprawość Panu”, a Ty darowałeś niegodziwość mego grzechu.

Ty jesteś moją ucieczką, wyrwiesz mnie z ucisku, otoczysz mnie radością z mego ocalenia.

Cieszcie się i weselcie w Panu sprawiedliwi, radośnie śpiewajcie wszyscy prawego serca.

#### DRUGIE CZYTANIE

**Gal 2, 16. 19-21**

*Jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa*

**Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Galatów.**

Bracia:

Przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

## Po wielu latach

*Jak daleko odplynął ten pamiętny czas,  
Gdy opuszczaliśmy na zawsze Ojczysty Kraj;  
Nie wiedziliśmy jaki los spotka nas,  
Idź gdzie chcesz lub ruń na ziemię i konaj...*

*Po latach tułaczki — zdala od Ojczyzny,  
Burzliwe myśli o przeszłości nurtują,  
Choć zagoiły się wojenne rany — blizny,  
Jeszcze nie kończący się ból, serce truje...*

*Mieliśmy wszystko swoje — masz nagle stracić,  
— Pójść w nieznaną i tyle cierpieć bez winy;  
Pośród obcych pracować i latami żyć,  
Bez własnego kąta i bez swej rodziny...*

*Do obcych nie mamy prawa żalu mieć,  
Oni przyjęli godnie — dali możliwość żyć;  
Pracować, zarabiać dla siebie: Wieg co chcieć?...  
W pracy, trudzie normalne życie ułożyć...*

*Żal w sercu powstaje z innej przyczyny,*

*Dlaczego nasz Kraj wciąż ściśnięty — ujarzmiony;  
A naród głoduje i cierpi bez winy,  
Przez wroga i swoich jest nadal gnębiony...*

*A my bezradnie na to wszystko patrzymy,  
I ratować skutecznie nie możemy;  
Bo słaby front „Solidarności” tworzymy,  
Ale w miarę możliwości wspomóżemy...*

*Emigracja — to posiew owocny na cały świat,  
Rozsiewa prawdę wśród całej ludzkości;  
Świadczy o swoich cierpieniach i kim jest kat:  
Okrutny mściciel i bez żadnej litości...*

*Do wydania plonu jeszcze potrzebny czas,  
By nasze posiewy, praca, niedola — trud;  
Wyhodowały silnie szumiący las,  
A wówczas przestanie wróg gnębić — nasz lud...  
Paryż, dnia 20 lutego 1983*

Bronisław LUBNIEWSKI

Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

**Alleluja, alleluja.**

Bóg pierwszy nas umiłował i posłał swojego Syna jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

**Alleluja, alleluja.**

**EWANGELIA** Łk 7,36 — 8,3

*Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała*

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na positek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku i stanawszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczyła je olejkim.

Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: „Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą”.

Na to Jezus rzekł do niego: „Szymonie, muszę ci coś powiedzieć”.

On rzekł: „Powiedz, Nauczycielu”.  
„Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?”

Szymon odpowiedział: „Sądzę, że ten, któremu więcej darował”.

On mu rzekł: „Ślusnie osądziłeś”.

Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: „Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; a ona zaś olejkim namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje”.

Do niej zaś rzekł: „Twoje grzechy są odpuszczone”.

Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: „Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?”

On zaś rzekł do kobiety: „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój”.

## Słowo Kościoła

**Wprowadzenie do liturgii mszalnej:**

Nad liturgią dzisiejszej niedzieli można wypisać jedno wielkie słowo: „MIŁOSIĘRZDZIE”. Przejawy miłosierdzia Bożego dostrzegamy we wszystkich czytanych dziś tekstach biblijnych. Bóg okazał miłosierdzie Dawidowi, gdy przebaczył mu jego grzech; Chrystus do grzesznej kobiety powiedział: „Twoje grzechy są ci odpuszczone”; Zbawiciel zawieszony na krzyżu wydaje się za nas, za nasze zbawienie — aby nam wszystkim okazać Boże miłosierdzie.

Gromadząc się wokół ołtarza, jeszcze raz stajemy wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia.

Ze skrucą Dawida i z serdecznym żalem kobiety grzesznej, klęczącej u

stóp Chrystusa wyznajmy Bogu nasze grzechy i przewiny, abyśmy mogli w pełni doznać Bożego zmiłowania.

## Homilia

### „...MAM CI COS DO POWIEDZENIA...”

**Zapisane marginesy życia**

W ponad trzymiliardowej społeczności ludzkiej codziennie zapada miliony wyroków skazujących, potępiających. Na salach sądowych, urzędowo, w imieniu prawa ferują je ludzie ubrani w sędziowskie togi. Na temat wymierzonej przez nich sprawiedliwości, na temat wyroków wydawanych w konkretnych sytuacjach, wiele mamy z reguły do powiedzenia, wiele znaków zapytania stawiamy nad nimi.

To krytyczne spojrzenie na sprawiedliwość urzędową, to dostrzeżenie niedociągnięć i pomyłek w jej wymierzaniu, nie chroni jednak człowieka przed jakże częstym jego wyrokowaniem o ludziach z kręgu jego życia.

Wypowiada człowiek swoje wyroki ustami.

Jeszcze częściej zapadają one w skrytości jego serca, w ukryciu; w milczeniu potrafi z nimi chodzić lata całe.

W imię tego wyrokowania potępiającym okiem patrzy na człowieka żyjącego obok, a nawet na człowieka żyjącego razem z nim pod jednym dachem, przy jednym warsztacie pracy czy wreszcie przy tym samym stole.

Na marginesie wielkiej karty konkretnego ludzkiego życia człowiek-brat napisał: „przestępca”, „jest winien...”, „został przeze mnie skazany...” To nic, że karta ta w całości nie jest przekreślona. Przecież tak jej nikt nie będzie czytał, choćby była na niej wypisana najpiękniejsza treść i najcudowniejsza historia bohaterstwa miłości, skoro uważa czy notatka wypisana na marginesie czerwonym z reguły atramentem głośi wszem, że jest to „dno” potępione, przekreślone i niewarte uwagi.

„...jest grzesznicą!”

Za tamtych dni, za dni chrystusowej działalności na palestyńskiej ziemi, wcale nie było inaczej. Nie brakowało ani sędziów ani ludzi spisanych na margines. Jeden z wielu przypadków przytacza dzisiejsza relacja biblijna wyjęta z Ewangelii św. Łukasza.

Szymon, zapraszający Pana Jezusa na ucztę, dobrze znał miasto i żyjących



w nim ludzi. W szufladach jego faryzejskiej pamięci było wiele akt personalnych, których marginesy były zapisane jego wyrokami, wydanymi na ludzi w skrytości jego serca. Margines akt kobiety, która ukradkiem weszła do jego domu i ze łzami rzuciła się do stóp Zbawiciela, wypełniony był wielkimi literami wyroku zawartego w jednym słowie: „Grzesznica!” To ją przekreślało całkowicie w jego oczach. Z potępieniem więc spojrzął na nią — i wzgardliwym, potępiającym też wzrokiem popatrzył na Chrystusa: „Gdyby On był prorokiem, wiedziałby jaka to kobieta... że jest grzesznicą...”

**„Mam ci coś do powiedzenia...”**

Chrystus jednak nie pozwala, aby w myśli i w sercu Szymona dojrzała wątpliwość co do Jego posłannictwa. Dlatego na poczekaniu daje Szymonowi dowód, że jest kimś większym niż prorok: daje dowód, że jest Bogiem samym, który zna najskrytsze nawet myśli człowieka, który zna nie wypowiedziane

słowami wyrokowanie Szymona. Zwrócenie się do Szymona „Mam ci coś do powiedzenia” jak i przypowieść o dłużnikach oraz skierowanie uwagi Szymona na kobietę trzeba odczytać i trzeba widzieć znacznie szerszej i głębiej niż zwykle słowa wypowiedzenia Szymonowi o jego uchybieniu w zakresie zasad gościnności.

Chrystus przyszedł na ziemię aby przez swoją działalność pełną miłości i miłosierdzia zbawić człowieka. Chce zbawić każdego — również Szymona. Dlatego prostuje jego pojęcia, umacnia jego przekonania objawiając mu swoje bóstwo i temperuje szymonową bezwzględność w osądzaniu człowieka, uczy go miłosierdzia.

**„Twoje grzechy są ci odpuszczone”.**

W stosunku do drugiego człowieka, do człowieka słabego, upadłego nawet, trzeba być miłosiernym tak jak Bóg, który przebacza największe nawet przewiny, gdy w sercu ludzkim dostrzeżal zał za popełniony grzech. W spisanej na kartach Biblii historii ludzkiego zba-

wienia nie brakuje przykładów bezgranicznego Bożego miłosierdzia i Bożego przebaczenia człowiekowi jego przewin. W pierwszym czytaniu (wyjętym z Drugiej Księgi Samuela) Kościół przypominał nam dziś Boże przebaczenie okazane Dawidowi. Dawid zgryztał. Obdarzony tyłu dobrami, chwałą odnoszonych zwycięstw i przyjemnościami królewskiego dworu odebrał żonę Uriaszowi, samego zaś Uriasza posłał na niehybną śmierć. Bóg napomina Dawida. Posyła doń proroka Natana. Król bije się mocno w piersi i szczerze wyznaje: „Zgryzylem przeciw Panu!” Odpowiedź Boga jest jedna, ta oznajmiona za pośrednictwem proroka: „Pan przebaczył ci twój grzech”.

Czy nie dostrzegamy tu podobieństwa z ostatecznym rozwiązaniem problemu grzesznej kobiety z szymonowego domu? Napiętnowana, chyba nie tylko przez Szymona, nie zapiera się grzechu. Załuje mocno swej grzesznej przeszłości. Dlatego jej łzy padające na



## Obyśmy promieniowali naszą wiarą w Ciebie

- Jezu, Wierzę w Ciebie ;  
Wierzę w Ciebie niewzruszenie.*
- Jezu, Wierzę w Twoje prawdziwe Bóstwo ;  
Wierzę w Twoje prawdziwe człowieczeństwo.*
- Jezu, Tyś Syn Najwyższego ;  
Tyś Syn Boga żywego.*
- Jezu, Tyś z dawna przepowiadany Mesjasz ;  
Tyś z dawna wyczekiwany Zbawiciel.*
- Jezu, Tyś pojednał ziemię z niebem ;  
Tyś pojednał nas z Bogiem Ojcem.*
- Jezu, Tyś jedynie nadzieją wszystkich narodów ;  
Tyś jedynie zbawieniem wszystkich ludów.*
- Jezu, Obyśmy myśleli w świetle wiary ;  
Obyśmy działali w świetle wiary.*
- Jezu, Oby wiara nasza w Ciebie była żywa ;  
Oby wiara nasza w Ciebie przepajała całe nasze życie.*
- Jezu, Obyśmy promieniowali naszą wiarą w Ciebie ;  
Obyśmy promieniowali naszą miłością do Ciebie.*
- Jezu, Niech płonie w nas żar wiary ;  
Niech płonie w nas żar miłości.*

Ks. B. Matczyński

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

stopy Chrystusa, dlatego otarcie ich włosa-  
mi, dlatego namaszczenie wonnym o-  
lejkami. Jak echo słów proroka Natana,  
powiedzianych w królewskim pałacu,  
rozlegają się słowa Chrystusa w domu  
Szymona, słowa kierowane do kobiety:  
„Twoje grzechy są ci odpuszczone”.  
Różnica jest tylko jedna: w pałacu kró-  
lewskim Dawida prorok był zwiastunem  
Bożego przebaczenia; w domu Szymo-  
na sam Bóg, Zbawca i Odkupiciel ro-  
dzaju ludzkiego bezpośrednio przebacza  
grzech i sam to oznajmia przybyłej doń  
i żalem zdjętej kobiecie.

### Nie sądzie!

Szymona Chrystus pouczył o koniecz-  
ności kierowania się miłosierdziem w o-  
cenianiu i w osądzaniu drugiego czło-  
wieka.

Kobiecie grzesznej okazał to miłosier-  
dzie, przebacząc jej grzechy.

Nas, wszystkich w Niego wierzących,  
chce ubogacić i jednym i drugim.

Przebacza nam tyle razy, gdy z ża-  
łem wyznajemy Mu nasze winy w Sa-  
kramencie Pokuty, w Spowiedzi Świętej.  
Tyle razy wypowiada nad nami słowa  
skierowane kiedyś do kobiety grzesz-  
nej: „Odpuszczają ci się Twoje grze-  
chy”.

Alc bywa też, że bierze nas na stro-  
nę i tak jak Szymonowi mówi: „Wiesz,  
mam ci coś do powiedzenia!” Patrz!...  
To twoje bezwzględne sądy, opinie o...  
Tak, o tym właśnie człowieku. Strasz-  
liwie zapisałś margines karty jego ży-  
cia. Potępiłś go bez reszty i nie potra-  
fisz dostrzec w nim odrobiny dobra.  
Ja zaś, Bóg, nie potępiam go. Owszem,  
przebaczam mu tak jak i tobie, bo wiele  
w nim żalu, wiele uznania swej winy i  
grzechu. Przebaczam mu i zapominam o  
jego grzesznej przeszłości.

I jeszcze „mam ci coś do powie-  
dzenia”: „Nie sądzie, abyście nie by-  
li sądzeni... Miłosierni bądźcie!... Prze-  
baczajcie sobie nawzajem!” — Amen.

### Modlitwa powszechna

Bogu, Ojcu Miłosierdzia, z ufnością  
przedstawmy we wspólnej modlitwie  
wszystko, co jest potrzebą współczesnej  
ludzkości i co troską zalega nasze ludz-  
kie serca.

1. Za Kościół święty, aby nieustannie  
głosił Dobrą Nowinę o zbawieniu i  
aby skutecznie przybliżał ludzkości  
skarby Bożego Miłosierdzia, módlmy  
się do Pana.
2. Za Ojca św. Jana Pawła II, aby blis-  
kie Jego pielgrzymowanie do Polski  
Bóg opromienił łaską i spełnieniem

się wszystkich oczekiwań, módlmy się  
do Pana.

3. Za ludzi cierpiących wskutek grze-  
chu, by znaleźli jak najrychlej drogę  
do pojednania się z Bogiem, módlmy  
się do Pana.
4. Za dzieci, które przystąpiły i które  
przystąpią jeszcze w tym roku do  
Pierwszej Komunii św., aby wytrwa-  
ły w wierze, miłości i gorliwości, mó-  
dlmy się do Pana.
5. Za nas wszystkich tu zgromadzonych,  
abyśmy wpatrując się w Miłosierdzie  
Boga potrafili Je naśladować w co-  
dziennym przebaczeniu bliźnim,  
módlmy się do Pana.  
W wiarą i ufnością prosimy Cię,  
Wszchemogący i Miłosierny Boże, racz  
wysłuchać prośb naszych, które przedsta-  
wiliśmy Tobie, przez Chrystusa Pana  
naszego. Amen.

## Kalendarz liturgiczny

### Poniedziałek, 13 czerwca.

Wspomnienie obowiązkowe o Sw. An-  
tonim z Padwy (1195 — 1231), kapła-  
nie, zakonniku i Doktorze Kościoła. U-  
rodził się w Lizbonie, w Portugalii.  
Większość jednak swojego życia spędził  
we Włoszech. Jako kapłan diecezjalny,  
pod wpływem przeżyć towarzyszących  
przywiezieniu z Maroka relikwii pięciu  
Męczenników franciszkańskich, zapra-  
gnął zostać franciszkaninem. Wielki je-  
go talent kaznodziejski sprawił, że po-  
syłano go na misje. Był jednocześnie  
wielkim teologiem i specjalistą od spraw  
spornych we współczesnym mu chrze-  
ścijaństwie. Miał szczególny dar  
przekonywania albigensów (seкта powstała  
i działająca w tych czasach), z którymi  
rozprawił się w wielu miastach południo-  
wo-zachodniej Francji. Zmarł w Padwie  
mając 36 lat. Powszechnie uważano go  
za świętego, dlatego papież Grzegorz IX  
ogłosił go świętym w rok po jego śmier-  
ci.

### "LA VOIX CATHOLIQUE" C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F  
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F  
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub  
czekiem prosimy regulować jedną  
sprawę.

Jest świętym od odnajdywania zgubio-  
nych rzeczy.

— Pierwsze czytanie: List św. Pawła  
do Rzymian 12, 3-13.

— Ewangelia: Mat. 16,24 — 27.

### Wtorek, 14 czerwca.

Formularz mszalny z niedzieli — ko-  
lor zielony.

Czytanie: Drugi List do Koryntian  
8, 1 — 9.

Ewangelia: Mat. 5, 43 — 48.

### Sroda, 15 czerwca.

Formularz mszalny z niedzieli — ko-  
lor zielony.

Czytanie: Drugi list do Koryntian 9,  
6 — 11.

Ewangelia: Mat. 6, 1 — 6 i 16 — 18.

### Czwartek, 16 czerwca.

Msza św. z niedzieli — kolor zielo-  
ny.

Czytanie: Drugi List do Koryntian  
11, 1 — 11.

Ewangelia: Mat. 6, 7 — 15.

### Piątek, 17 czerwca.

Formularz mszalny z niedzieli — ko-  
lor zielony.

Czytanie: Drugi List do Koryntian  
11, 18 — 30.

Ewangelia: Mat. 19 — 23.

### Sobota, 18 czerwca.

Formularz mszalny z niedzieli — ko-  
lor zielony.

Czytanie: Drugi List do Koryntian  
12, 1 — 10.

Ewangelia: Mat. 6,24 — 34.

